

M.B.
im.
W.
1973

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena
50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, czwartek 9 stycznia 1958 roku

Nr 7 (3462)

OD DZIS sprawdzamy spisy wyborców

w obwodowych komisjach wyborczych
w godz. od 14 do 19

Komunikat Komisji Wyborczej m. Łodzi

Spełniając życzenia szerokiej rzeszy mieszkańców naszego miasta Komisja Wyborcza m. Łodzi zaleca obwodowym komisjom wyborczym wykluczenie do wglądu ludności spisów wyborców począwszy od czwartku, dnia 9 stycznia 1958 r. w godz. od 14 do 19 w dni powszednie, a od godz. 9 do 14 w niedziele.

KOMISJA WYBORCZA
m. ŁODZI

Rada Ministrów zatwierdziła projekt budżetu na 1958 r.

WARSZAWA (PAP) — W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone projektowi ustawy budżetowej na rok 1958. Projekt budżetu omówił minister finansów, T. Dietrich, stwierdzając, że budżet ten jest wyrazem naszych możliwości finansowych i zabezpiecza odpowiednie środki dla wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego na bież. rok. Po wyczerpującej dyskusji, w której zwracano szczególną uwagę na konieczność wypracowania przez przemysł jak najwyższej akumulacji drogą podniesienia dyscypliny pracy, zwiększenia oszczędności i przez poprawę procesów technologicznych, Rada Ministrów zatwierdziła projekt budżetu na rok 1958 i postanowiła przedłożyć go Sejmowi.

Na 24 dni przed wyborami do rad narodowych

- ★ Przebieg zebrań konsultacyjnych
- ★ Spotkania z kandydatami na radnych
- ★ Wiec ogólnołódzki i wiece dzielnicowe
- ★ Sprawdzanie list wyborczych

Kampania wyborcza do rad narodowych zbliża się do punktu kulminacyjnego. Mamy już poza sobą zebrania środowiskowe i konsultacyjne, na których wyborcy zaznajamiali się z prowizorycznymi listami kandydatów. W ostatnich dniach na plenarnych posiedzeniach dzielnicowych komitetów FJN ostatecznie zatwierdzono listy kandydatów na radnych. W Łodzi ogółem kandydować będzie około 900 osób.

Tak więc pierwszy etap kampanii wyborczej — został zakończony. Z jakim rezultatem? Jak dalej przebiegać będzie akcja wyborcza? Tym zagadnieniem poświęcone było wczorajsze posiedzenie rozszerzone Prez. LK FJN. W obradach, którym przewodniczył przew. LK FJN dr Leon Nitecki — wzięli m. in. udział sekretarze i przewodniczący dzielnicowych komitetów FJN. Dr Nitecki złożył sprawozdanie z przebiegu obrad Ogólnopolskiego Komitetu FJN, po czym z przebiegu akcji wyborczej w Łodzi składali sprawozdania członkowie prezydium LK FJN. Zarówno z tych sprawozdań jak i dyskusji wynika, iż na odbytych ponad 40 zebraniach konsultacyjnych wyborcy żywo interesowali się zgłoszonymi kandydatami.

komitetów blokowych i domowych. Dla aktywnego propagandowego komitetów Frontu Jedności Narodu organizowane są specjalne seminaria i wykłady.

Ogólnołódzki wiec wyborczy odbędzie się 18 stycznia o godz. 17 w nowej hali sportowej, która pomieści 8.000 uczestników. Odbędzie się również wiec dzielnicowe, które dla mieszkańców organizować będą poszczególne dzielnicowe komitety FJN.

Obecnie najpilniejszą kwestią jest sprawdzanie list wyborczych. Ostateczny termin mija 16 stycznia.

J. Kr-ski

ZE SWIATA

MOSKWA. — We wszystkich kościołach prawosławnych w Związku Radzieckim odbyły się uroczyste nabożeństwa z okazji świąt Bożego Narodzenia, odbywających się według obrządku wschodniego w terminie późniejszym, niż w krajach rzymskokatolickich.

W głównej cerkwi moskiewskiej celebrował uroczyste nabożeństwo patriarchy Wschodniej Aleksy. Na nabożeństwie było wielu członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych w Moskwie.

MOSKWA. — Pod tytułem „Niezlomna bratnia przyjaźń“ ukazał się w środowej „Prawdzie“ obszerny artykuł prof. N. B. Mitina — przewodniczącego delegacji byłych uczestników Rewolucji Październikowej, starych członków KPZR, która na zaproszenie KC PZPR w dniach od 24 października do 18 listopada ub. roku bawiła w Polsce.

NOWY JORK. — „Nie mogłem odkryć sekretu sputnika“ — oświadczył w liście 19-letni Brazylijczyk, usprawiedliwiający w ten sposób swą samobójczą śmierć, która nastąpiła po zażyciu silnej dawki trucizny.

RZYM. — „Skandal w operze“ nadal zajmuje wiele miejsca w prasie włoskiej. Jak wiadomo, przyczyną skandalu było odmówienie przez słynną Meneghini Callas wyjścia na scenę w operze rzymskiej, by śpiewać drugi akt w „Normie“ Belliniego.

Znakomita śpiewaczka przesała list do prezydenta Włoch, Gronchi'ego, przeproszając go, iż „z powodu niedyspozycji“ nie mogła śpiewać dalej podczas wieczoru, kiedy to Gronchi był obecny na widowisku opery. Szereg deputowanych do parlamentu włoskiego domaga się

od rządu wyjaśnienia skandalu i wyciągnięcia odpowiednich wniosków w stosunku do dyrekcji i śpiewaczki. Jak wiadomo, opera w Rzymie jest subwencjonowana przez rząd.

2-metrowe zasy śnieżne pod Suwałkami. Śnieg w Tatrach

Na Białostocczyźnie śnieg — z krótkimi przerwami pada już trzeci dzień. Mimo bardzo trudnych warunków komunikacja kolejowa odbywa się niemal normalnie.

Natomiast jeśli chodzi o komunikację drogową, to sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę, gdyż na szosach zaczyna się tworzyć potężne zasy, np. zawiane są niektóre odcinki autostrady Warszawa—Białystok, zaś w okolicach miejscowości Wizajny, pow. Suwałki, zasy dochodzą do wysokości 2 m.

Począwszy od 7 bm. w Tatrach pada śnieg. Wszystko przemawia za tym, że już w najbliższych dniach będzie można jeździć na nartach dosłownie wszędzie, gdyż pokrywa śniegu rośnie po prostu w oczach.

Górskie stacje meteorologiczne notują w Tatrach silne zamiecie.

Występ zasługujący na szczerze oklaski „Electrecord“ w Łodzi

Zasługuje na szacunek kurtuazja członków bawiącego w Polsce rumuńskiego zespołu „Electrecord“, który między innymi przywiózł z sobą również polskie melodie i piosenki. Natomiast mniej budująca jest kurtuazja „Pogartu“ w stosunku do sympatycznych gości. Jego niedołęstwo i reklama sprawiły, iż występy rumuńskich artystów w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki odbyły się (jak o tym doniosła prasa stołeczna) przy pustawej widowni.

Również i w Łodzi sala Filharmonii nie była wczoraj wieczorem pełna. Za to ci, którzy przyszli, bili brawa z podwójną energią i za siebie samych i w imieniu nieobecnych.

„Electrecord“ to typowo estradowo-jazzowy zespół, który opracował sobie własny styl i własną klasę, w czym nie mało zasługi kierownika i dyrygenta — znakomitego kompozytora Teodora Cosmy.

Prócz popisów ośmioosobowej orkiestry odłaskiwaliśmy gorąco piosenki w wykonaniu wyborczych solistek zespołu: Simony Casian, Gigi Monga, Roksanę Matel oraz śpiewaka Rodiana Hodowańskiego.

Ogólnie podobali się również popisowi znakomitego artysty Panica Luca, który wykonał po mistrzowsku kilka utworów na ludowym instrumencie rumuńskim (kształtem przypominającym siringę grecką) „nai“.

Dużo radości i humoru wniósł świetny humorysta bukareszteński Mircea Crisan (komiczna parodia opery „Sad psów“, „Lot samolotem“ itd.).

Całość lekkiego programu związała z wielkim wdziękiem, humorem i po polsku przemianą konferansjerka — utalentowana śpiewaczka Sorina Dan.

Słowem — wieczór ze wspaniałym miar udany.

DELEGACJA miasta Wenecji w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Warszawy na zaproszenie Prez. St. RN i Min. Kultury i Sztuki, 7-osobowa delegacja przedstawicieli Wenecji z mierzem — Roberto Tognazzi na czele,

Dwa turbozespoły elektrowni w Skawinie przekazane do eksploatacji

8 bm. w elektrowni w Skawinie pod Krakowem odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji dwóch turbozespołów o łącznej mocy 100 megawatów.

W uroczystości uruchomienia I etapu budowanej elektrowni wziął udział wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — B. Jaszczuk, minister górnictwa i energetyki Franciszek Waniołka, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — St. Pietrusiewicz oraz I sekretarz KW PZPR w Krakowie L. Motyka.

Obecni byli również, serdecznie witani przez załogę elektrowni: konsul ZSRR w Krakowie Władimir, członkowie delegacji Ministerstwa Elektrowni ZSRR oraz przedstawiciele radzieckich biur projektowych i zakładów przemysłowych ZSRR wykonujących urządzenia dla Skawiny.

Umowa handlowa polsko-mongolska

WARSZAWA (PAP). — W wyniku przeprowadzonych rokowań, 8 bm. między Polską a Mongolską Republiką Ludową podpisano w Warszawie umowę handlową na lata 1958—1960 oraz protokół precyzujący wymianę towarową i płatności między obu krajami w br.

Przebieg weryfikacji członków PZPR w liczbach

Ponad jedna trzecia organizacji partyjnych województwa poznańskiego zakończyła weryfikację. Dotychczasowe wyniki liczbowe przedstawiają się następująco: w 1870 organizacjach partyjnych wykluczone z partii 368 osób oraz skreślono 3496.

Komisje weryfikacyjne przesyłały do rozpatrzenia komisjom kontroli partyjnej 46 spraw, a zespołom do walki z nadużyciami i korupcją przekazano 700 spraw.

Spółród skreślonych największą część stanowią ci, których przyjęto po partii w okresie masowego werbunku, jaki miał miejsce w roku 1954.

Na Śląsku Opolskim w ponad 800 organizacjach podstawowych, tj. w około jednej trzeciej ich ogólnej liczby, weryfikacje zakończono. 366 osób zostało wykluczonych z partii, a ok. 1800 skreślono. Najczystszy powodem usuwania z partii jest bierność członków, obecność ideologiczna, łamanie dyscypliny partyjnej. W przebiegu weryfikacji ujawniło się szereg ujemnych zjawisk, np. w wielu organizacjach w czasie zebrań weryfikacyjnych nie ocenia się po

stawy i działalności członków partii na kierowniczych stanowiskach, mimo iż w stosunku do niektórych można by mieć mniej lub więcej zastrzeżenia, o ile chodzi o ich pracę partyjną bądź zawodową. Taka sytuacja utrudnia stwarzanie właściwej atmosfery zarówno do poprawiania stylu pracy partyjnej jak uzdrowienia gospodarki.

Ludność Rumunii składa hołd pamięci Petru Grozy

BUKARESZT (PAP). — W całej Rumunii odbywają się wiece żałobne, na których masy pracujące składają hołd pamięci zmarłego przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego dr Petru Grozy.

Do Pałacu Republiki, gdzie wystawiona jest trumna ze zwłokami Petru Grozy, przybywały w środę w ciągu całego dnia tysiące obywateli rumuńskich. Warte honorową przy trumnie pełnili kierownicy rządu i przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej — G. Gheorghiu-Dej, Chivu Stoica, G. Apostol, E. Bodnarus, P. Borila oraz kierownicy centralnych instytucji, organizacji społecznych, delegaci załóg fabrycznych i inni.

Polak wynalazcą „technotronu“

PARYŻ (PAP). — Francuski Urząd Poczt oznajmił w środę o wynalazieniu „technotronu“ — nowej lampy radowej, „o wiele lepszej od tranzystora“. Tranzystory, które zastępują obecnie wielkie i łatwo tłukące się lampy triodowe, pracują nie styty jedynie na małych częstotliwościach. Technotron działa natomiast przy częstotliwościach od 50 do 1000 megacykli, dzięki czemu może być zastosowany w telewizji, telekomunikacji bądź w pociskach kierowanych tj. tam, gdzie użycie tranzystora jest niemożliwe.

Wynalazcą technotronu jest Polak, 53-letni inżynier Stanisław Teszner, pracujący w laboratorium badawczym Francuskiego Urzędu Poczt. Agencja AFP pisze, iż produkcja przemysłowa technotronów nie nastreża trudności. Nowa lampa, wielkości drewnianka zapalnika, wykonana jest z odpowiednio połączonych i zlutowanych drucików z germanu i indu.

Kraj „szoferów“

Według ostatnich obliczeń w Stanach Zjednoczonych trzy z czterech rodzin mają własny samochód osobowy. Obecnie na szosach amerykańskich jeździ 56.101 tys. samochodów osobowych. Dodając do tego 10.875 tys. samochodów ciężarowych oraz 255 tys. autobusów otrzymujemy ogólną liczbę 67.231 tys. pojazdów mechanicznych. Dziesięć lat temu w Stanach Zjednoczonych znajdowało się „tylko“ 37.841.498 różnego typu samochodów.

Prawo prowadzenia samochodu otrzymał w roku ubiegłym w USA 80-milionowy człowiek. Tak więc Stany Zjednoczone są równocześnie krajem posiadającym najwięcej „szoferów“. Obroty towarzystw produkujących samochody wyniosły w roku ubiegłym w USA 53 mld. dolarów. Suma ta przewyższa o 10 proc. obroty z roku 1956.

W Japonii spadła radiosonda należąca prawdopodobnie do sputnika

Jak donosi z Tokio Agencja Reutersa, japońskie Ministerstwo Obrony podało do wiadomości, że w pobliżu miasta Asahikawa w północnej Japonii spadła zabezpieczona grubą warstwą gumy radiosonda. (Jest to urządzenie służące do mierzenia na różnych wysokościach temperatury, siły wiatru i stopnia wilgotności powietrza.)

Według przypuszczeń Ministerstwa Obrony, radiosonda ta stanowiła część wyposażenia jednego z radzieckich sztucznych księżyców, względnie balistycznego pocisku rakietowego. Rzecznik Ministerstwa Obrony oświadczył, że znaleziony koło Asahikawa przynajmniej jest bardziej precyzyjny i skomplikowany niż radiosondy w jakie wyposażone są normalne balony służby meteorologicznej.



Dzisiaj na stronie 3 zamieszczamy wywiad z prof. dr. inż. Stanisławem Kuczewskim na temat działalności łódzkiego Instytutu Techniki Ciepłej oraz budowy elektrowni atomowej w Polsce. Na zdjęciu: prof. Kuczewski przy pracy w domu.

Co 5 obywatel ma książeczkę PKO

Wkłady oszczędnościowe w końcu ub. roku osiągnęły sumę 5.396 mln zł, wzrastając o ponad 3 mld zł od początku roku. W ciągu 1957 r. ludność złożyła na książeczki kwotę o 42 proc. wyższą, niż w ciągu ostatnich 12 lat. Blisko 6 mln osób posiada książeczki PKO, czyli na 1.000 mieszkańców przypada 209 książeczek.

Na książeczki premiowane w drodze losowania samochodami złożyło ponad 450 mln zł, premiowane motocyklami 114 mln zł, na książeczki docelowe 150 mln zł, a wkłady na budownictwo mieszkaniowe wyniosły ponad 12 mln zł. Dotychczas w PKO wylosowano 72 motocykle WFM i 51 samochodów. Pod koniec bm. odbędzie się dalsze losowanie ok. 70 samochodów i 60 motocykli.

NA ŁAMACH PRASY

KINO

Jak donosi „Express Wieczorny”, w III kwartale br., oddane zostanie w stanie surowym nowe kino na MDM, wyposażone w ekrany panoramiczne. Aby lokatorom pobliskich bloków „nie zabierać” słońca, ściany kina wystawiane będą tylko 4 metry nad ziemią. Warto tu dodać, że nowy budynek kinowy posiadać będzie dwie sale projekcyjne, które pomieszczą łącznie blisko 900 widzów. To jest bardzo przyjemna wiadomość. Z jeszcze większą ochotą zamieszcilibyśmy jednak informacje o rozpoczęciu budowy takiego kina w Łodzi. Jest ono naprawdę bardzo potrzebne.

KOMPETENCJE

W następnym numerze tej samej gazety reporter donosi o awarii sieci ciepłej doprowadzającej gorącą wodę z Elektrociepłowni Żerańskiej do domów Starego Miasta. Wśród

Dzielnicowy Komitet FJN Polesie zatwierdził listę kandydatów na radnych do DRN

Wczoraj odbyło się ostatnie, siódme z kolei plenarne zebranie DKFJN-Polesie, na którym szczegółowo omówiono i zatwierdzono listę kandydatów do DRN.

Zebrani zostali zapoznani z listą kandydatów, obejmującą 118 nazwisk, z których trzeba będzie wybrać 80 radnych do DRN Polesie. Dzielnica została podzielona na 22 okręgi wyborcze

— 9 terenowych i 13 przemysłowych.

Ponieważ poszczególne kandydatury zostały już przedyskutowane na zebraniach środowiskowych — nie zgłoszono żadnych zastrzeżeń.

Upoważniono Prezydium Komitetu FJN do poczynienia ewentualnych zmian na liście okręgu Karolew, gdyż równocześnie odbywało się na Retkini dyskusyjne zebranie środowiska we. Gdyby tam zgłoszono jakieś umotywowane zastrzeżenia, pewne poprawki mogą być dokonane tylko w tym okręgu wyborczym.

Na liście kandydatów figurują znane w dzielnicy Polesie nazwiska społeczników i działaczy politycznych. Do DRN kandydują m. in. Kazimierz Głazewski sekretarz KD PZPR Polesie, Władysław Osłowski, przewodniczący Prezydium DRN Polesie, Stefan Jedynecki sekretarz DRN Polesie, Maria Hilarowicz sędzia Sądu dla Nieletnich, Bagramska-Darmach, nauczycielka, mgr Szyburski radca prawny Izby Rzemieślniczej, mgr Józef Kurydowicz dyrektor posotowia, Stefan Witek, rolnik, Edmund Kądziała technik budowlany oraz kilkunastu przodujących robotników fabryk dzielnicy Polesie, wysunętych przez załogi w okręgach przemysłowych. (s)

domów tych znalazł się również hotel „Bristol” na ul. Krakowskie Przedmieście, przeznaczony dla gości zagranicznych. Hotel posiada wprawdzie własną czynną kotłownię, lecz dla jej uruchomienia potrzebna jest zgoda Zakładu Sieci Ciepłej. Mimo, jednak, że awaria trwała blisko dobę, hotel zgody takiej nie uzyskał. Skutki tego konfliktu kompetencyjnego odczuł na sobie goście hotelowi, marznąąc w pokojach. Podobno awarie takie zdarzają się częściej — a więc również i skutki.

Można wysłać tysiące prospektów za granicę i zachęcać turystów do przyjazdu do Polski. Żadnego turysty nie zainteresują jednak rozdziały kompetencji między dyrekcją hotelu a Zakładem Sieci Ciepłej. Turysta chce korzystać zima z ogrzanego pokoju hotelu. I ma rację.

MATURZYŚCI

„Gazeta Białostocka” ruszyła trochę maturzystów. Tamtejsi dziennikarze zainteresowali się po prostu, co dzieje się z absolwentami średnich szkół w Białymstoku i województwie. Oto kilka danych: „Z 13 absolwentek Liceum TPD nr 1 w Białymstoku, które nie studiuje, połowa zachęcała się o jakieś posady biurowe, a połowa czeka. Na co — nie wiadomo. Z 31 absolwentów Liceum w Siemiatyczach 1/3 studiuje, 1/3 siedzi w domu i 1/3 pracuje (szkolnictwo i biuro)”.
Wydaje się, że warto by przedsięwzięć poważną akcję zasadniczą i propagandową celem pokierowania losami maturzystów. Szereg zawodów cierpi u nas na brak ludzi z odpowiednim przygotowaniem ogólnym, a wielu maturzystów błąka się nie wiedząc, co ze sobą zrobić. Odpowiednie kursy zawodowe i przeszkolenie wewnątrzzakładowe mogłyby zasilić szereg instytucji wartościowymi pracownikami.

KONIEC ŚWIATA

Na temat sposobu, w jaki nastąpi koniec świata, snuje obszerne rozważania autorka artykułu w „Echu Krakowa”. Oto niektóre z hipotez: „Wokół Ziemi krąży z szybkością 66 km na sekundę około 50.000 małych planet. Jedynie 5000 z nich zdolno zaobserwować, a z tej liczby 1600, jak się okazuje, miewa częste kaprysy i chodzi własnymi drogami, które w każdej chwili mogą przeciąć się z utartym szlakiem naszej ziemskiej staruszki”. W roku 1937 pewne „niemowlę” z gatunku planetowych otarło się o Ziemię w odległości 800 tysięcy kilometrów. Wystarczyło 15 minut, by przy normalnej szybkości Ziemia spotkała się z Hermelem, a wtedy... Oczywiście, tego rodzaju przypadki mają nikły procent prawdopodobieństwa.

Uczony angielski Lyttleton jest zdania, że koniec świata nastąpi dzięki Słońcu. Nie miewa ono kaprysów i pracuje rytmicznie, spalając w ciągu jednej sekundy 590 milionów ton wodoru. Kiedyś więc jego zapasy paliwa się wyczerpią, a Ziemia poddana zostanie wówczas lodowej agonii. Istnieją zresztą teorie zakładające wzmocnienie działania Słońca, a tym samym pozabawienie Ziemi otaczającej ją atmosfery.

Ta wielka niewiadoma nie powinna spędzać nam snu z powiek. Ot, po prostu warto czasami po obiedzie zastanowić się nad tymi sprawami, aby żółdaczek lepiej trawił. z. i. koz.

TELEWIZJA

Czwartek, 9 stycznia

17.00 Program dla dzieci „Miś w odcinku” i filmy dla dzieci (W). 18.00 „Znasz ich z ekranu telewizyjnego” Halina Mikołajewska i Jan Świdorski (W). 19.30 „Dziennik telewizyjny” (W). 20.00 „Czwarty do rady” — audycja (W). 20.20 Kwatera dla kobiet (W). 20.35 Film fabularny produkcji radzieckiej „Kurs na Marto” dozwolony od lat 13 (L).

Kraju

WARSZAWA

W 6 miastach: w Płocku, Piile, Swidnicy, Tomaszowie Maz., Walbrzychu i Włocławku powstały ostatnio obywatelskie komitety założycielskie nowych aeroklubów. Przewiduje się, że otwarcie klubów nastąpi w bież. roku.

* * *

PGR przechodzą na pełny rozrachunek gospodarczy.

Gospodarstwa słabe ekonomicznie łączą się w tzw. klucze gospodarcze, w celu stworzenia im warunków do samowystarzalności.

W tych rejonach, gdzie odczuwa się brak fachowców i gdzie nie można usamodzielnic gospodarstw tworzy się tymczasowe klucze administracyjne, których zadaniem jest przygotowanie poszczególnych gospodarstw do przejścia na pełny rozrachunek i które po pewnym czasie ulegną likwidacji.

* * *

8 bm. odbyła się ostatnia próba techniczna nowozelektryfikowanego odcinka linii kolejowej Ołówek — Piława. W niedzielę 12 bm. nastąpi oficjalne otwarcie tej linii.

KATOWICE

10—12 bm. obradować będzie w Katowicach III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Hutników.

Wstrząsający proces w Poznaniu

Kidnaper i morderca 7-letniej dziewczynki odpowiada w trybie doraźnym

8 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczął się w trybie doraźnym proces przeciwko 20-letniemu Zbigniewowi Kaluźnemu, oskarżonemu o porwanie, a następnie zamordowanie 7-letniej Basi Kończak z Poznania.

Jak wynika z aktu oskarżenia 19 września ub. roku, osk. Kaluźny uprowadził w celu zdołania okupu powracającą ze szkoły do domu 7-letnią dziewczynkę. W myśl opracowanego z góry planu wyprowadził ją za miasto, gdzie po zakneblowaniu ust i związaniu rąk i nóg — ukrył ją w gestych krzakach. Sam udał się następnie do kabiny telefonicznej, skąd zadzwonił do mieszkania Kończaków, z zamiarem wyludzenia okupu.

Ponieważ oskarżony nie zastał nikogo z rodziców, a dowiedział się, że organa MO wszczęły poszukiwania zaginionej, powrócił do miejsca ukrycia dziewczynki, a widząc, że jest nieprzyjemna, wrzucił ją do wypełnionej wodą glinianki.

Przed złożeniem zeznań przez oskarżonego, jego obrońca z urzędu adwokat Barszczewski zgłosił wniosek o zbadanie psychiatryczne Kaluźnego. Po naradzie sąd oddalił wniosek obrony, postanawiając uwzględnić go w razie potrzeby w czasie trwania przewodu.

Na pytanie przewodniczącego sądu czy przynajmniej do zarzutów zawartych w akcie oskarżenia Kaluźny potwierdził fakt uprowadzenia dziewczynki w celu otrzymania okupu, nie przyznał się natomiast do celowego pozbawienia jej życia. Twierdził on, że po powrocie na miejsce ukrycia dziewczynki chciał ją uwolnić, ale widząc, że nie daje znaków życia, dla zatarcia śladów przestępstwa, wrzucił ją do stawu.

W toku dalszych zeznań — osk. Kaluźny przyznał się, że dla zdobycia okupu już w sierpniu 1957 r. usiłował porwać 8-letniego syna Kończaków — Andrzeja. Uprowadzenie to nie doшло do skutku, dzięki rozpróżności chłopca. We wrześniu Kaluźny przystąpił więc ponownie do zrealizowania swych zbrodniczych planów, tym razem wobec ich córki Basi. O pełnej świadomości jego czynów — co potwierdził sam oskarżony — świadczy fakt przygotowania przez niego w przeddzień zbrodni specjalnych sznurów do skrepowania dziewczynki oraz stwierdzenia godzin jej powrotu ze szkoły do domu.

Wstrząsające wrażenie wywarły zeznania świadków, m. in. Danuty i Bolesława Kończaków — rodziców zamordowanej. Stwierdzili oni m. in., że oskarżony — jako daleki powinowaty — widywał się z ich dziećmi z okazji uroczystości rodzinnych. Również troje dzieci — rówieśników Basi i uczniów tej samej co i ona szkoły opowiedziało o chwili zatrzymania jej przez oskarżonego oraz rozpoznało Kaluźnego.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia 9 stycznia br.

Apel Łódzkiego Komitetu Obchodu 15 rocznicy powstania ZWM

— Zwracamy się do Was, b. członków ZWM, do Was, żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, do członków grupy „Promienistych” i „Orląt”, do Was wszystkich młodych, którzy w okresie okupacji walczyliście w oddziałach partyzanckich i grupach sabotażowych.

— Zwracamy się do Was, młodych żołnierzy KBW i ORMO, do Was wszystkich młodych, którzy w pierwszych latach po wyzwoleniu nie szczędząc sił i krwi walczyliście o umocnienie Ludowej Ojczyzny.

— Zwracamy się do Was, młodych budowniczych wyzwolonej ojczyzny, inicjatorów i uczestników Młodzieżowego Wyścigu Pracy, do Was, ofiarnych pionierów walki z analfabetyzmem, do Was wszystkich, którzy w latach 1945—1947 pomagaliście młodej władzy ludowej przeprowadzać reformę rolną i tępić grasującą bandę.

W roku obecnym mija 15 lat od chwili powstania Związku Walki Młodych, organizacji, w której wielu z nas poświęcając swe najpiękniejsze lata młodości walczyło o urzeczywistnienie idei socjalizmu. Wielu z nas, łodzińców, było w okresie okupacji, w czasach walki z hitleryzmem, członkami ZWM. W roku 1945 stanęliśmy na apel ZWM na najtrudniejsze odcinki walki i pracy, aby swoim wysiłkiem umocnić i utrwalić władzę ludową, aby budować socjalizm. Wielu z nas na wezwanie władzy ludowej, na wezwanie Partii stawało do szeregów wojska, KBW, Milicji i ORMO, aby przeciwstawić się reakcyjnemu podziemi.

Wielu z naszych szeregów poległo w zbrojnej walce lub od skrytobójczych kul. Wielu z nas rozpoczęło w trudnych warunkach lat 1946—47 wcielać w czyn ZWM-owską ideę współzawodnictwa pracy. Wielu z nas sznurkiem, metrem i krokami dzieliło chłopom pańską ziemię; uprządkowywało fabryki, aby mógł ruszyć łódzki przemysł.

Pomni bogatych tradycji walki o wyzwolenie narodo- we i społeczne naszego miasta — miasta Harnama, Szymańskiego, Hutora — nie daliśmy wyprowadzić się innym. Nasz młodzieńczy entuzjazm, nasza głęboka wiara w socjalizm — nakazywały nam być tam, gdzie najtrudniej. Nie pytaliśmy, kto płaci i ile zapłaci.

Kraj nasz okrzędl gospodarczo, umocniła się władza ludowa; dojrzwaliśmy ideowo i politycznie. Wielu z nas jest dziś na poważnych stanowiskach — jesteśmy majstrami, kierownikami, oficerami WP i MO, działaczami partii. Sa wśród nas również zapomniani.

Pragniemy, aby XV Rocznicą Powstania ZWM ożywiła wspomnienia.

— Towarzyski i towarzysze, koleżanki i koledzy! Biercie udział w spotkaniach z młodzieżą, zapoznawajcie ją z bogatym dorobkiem ruchu młodzieżowego Polski Ludowej.

— Młodzieży łódzka — młodzi włókniarze, studenci i uczniowie, harcerki i harcerze! Uciecie się od Waszych starszych współtowarzyszów pracy ofiarności i oddania dla sprawy budowy socjalizmu; poznawajcie historię ruchu młodzieżowego Polski Ludowej, która znalazła pochwalne miejsce w historii 13-letniej istnienia władzy robotników i chłopów w naszej ojczyźnie.

Zgłaszajcie się do Łódzkiego Komitetu Obchodu XV Rocznic Powstania ZWM, bierzcie udział we wszystkich uroczystościach 15-letnia, nadsyłajcie wspomnienia, pamiątki i dokumenty ZWM do Komitetu Obchodu (Łódź, ul. Piotrkowska 262).

ŁÓDZKI KOMITET OBCHODU XV ROCZNICY POWSTANIA ZWM

tralna akademii odbędzie się w naszym mieście w dniu 15 lutego. Ponadto przewidziano szereg imprez jak spotkania byłych działaczy młodzieżowych, wieczory wspomnień w Międzynarodowym Klubie Świadki i Prasy, w MDK i Łódzkim Domu Kultury, Ciekawie zapowiada się wystawa, obrazująca rozwój i pracę ZWM. Jako eksponaty posłużą zdjęcia, dokumenty, pamiątki itp.

Drugi dzień procesu łódzko-warszawskich paserów

W drugim dniu procesu przeciwko grupie paserskiej działającej na terenie Łodzi i Warszawy, sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych, a mianowicie: Janinę Podolską — odbiorczynię swetrow wyprodukowanych w domu Zawadzkiej oraz Zbigniewa Bielik i Stanisława Długosza, którzy nielegalnie farbowała węgla dla Zawadzkiej.

W śledztwie osk. Podolska twierdziła, iż po otrzymaniu wiadomości o rewizji w mieszkaniu Zawadzkiej ukryła 54 swetry. Natomiast wczoraj przed sądem zeznała, iż fakt ten nie miał miejsca, jako że o żadnej „wpadce” u Zawadzkiej nie wie. Słowem — wczorajsze zeznania Podolskiej są niezgodne z jej poprzednimi wyjaśnieniami.

Osk. osk. Bielik i Długosz przyznali się do winy. Przyjęcie węgla do farbowania bez powiadomienia firmy tłumaczyli chęcią dodatkowego zarobku.

Po przesłuchaniu oskarżonych zeznawali świadkowie powołani w tej sprawie. Na wniosek prokuratora sąd przesłuchał dodatkowo świadka Maślakiewicza — pracownika Komendy MO m. Łodzi. Sw. Maślakiewicz, będąc w sierpniu ub. r. przy zatrzymaniu osk. Krakowskiego przed domem Rubinowej, od której przedza pochodzila, dokładnie opisał przebieg wypadków. Zwrócił przy tym uwagę, że osk. Krakowski nie chciał się wylegitymować.

Świadek Lucyna Zamysłko — b. pomoc domowa Zawadzkiej — wyjaśniła m. in., że w czasie jej pobytu u Zawadzkiej kilkakrotnie widziała przedzie wełnianą zwiniętą na papierowych tytlach.

Ciekawe są zeznania świadka Edwarda Biernata, który wraz ze swoją żoną przewijał wełnę otrzymywaną najpierw od Czelewskiej a następnie od Czelewskiej. Stwierdza on, że do grudnia 1956 r. do sierpnia 1957 r., to znaczy do chwili aresztowania Zawadzkiej przewinęli z pasm na szpale około 100 kg wełny.

Rozprawa trwa. Dzisiaj zeznawać będą dalsi świadkowie oraz biegli. (st)

Komunikat „Totka”

P. P. Totalizator Sportowy za wiadomości, że w konkursie Totka-Lotek z dnia 5 stycznia 1958 r. odszukano 97 rozwiązań z 5 trafieniami — nagrody po około 33.000 zł, 5.200 rozwiązań z 4 trafieniami — 624 zł i ponad 122.000 rozwiązań z 3 trafieniami — nagrody po 35 zł.

P. P. Totalizator Sportowy za wiadomości, że na terenie Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 40 został uruchomiony specjalny punkt Totka, który przyjmując kuponu w soboty do godz. 22,

Rewia

PISMO KODZI NIE TYLKO DLA KODZIAN



10000 zł

NAGRÓD PIENIĘŻNYCH W ZGADYWANCE DLA CZYTELNIKÓW

Milionów złotych marnować nie wolno!

Kiedy w lutym ub. r. odbywało się w Łodzi posiedzenie kolegium Ministerstwa Zdrowia z udziałem min. Barańskiego, kolumna transportu sanitarnego przedstawiła swą największą bolączkę, która jest jednocześnie jednym z najdotkliwszych mankamentów lecznictwa łódzkiego — brak aut.

Autą przeznaczoną do reparaacji parkującą pod gołym niebem. Ale nie tylko dla nich nie ma miejsca w warsztatach. Nie ma również miejsca na urządzenie własnej wulkanizacji, co pociąga za sobą duże koszty i przedłuża wykonanie napraw.

Ciasnota stacji grozi bezpieczeństwu pożarowemu. Przez jedyną bramę w razie pożaru niewiele można by wywieźć. Jeżeli dotychczas nie zdarzył się w stacji żaden wypadek i remonty jakoś się odbywają, to jest to wyłącznie zasługą zespołu pracowników i kierownika stacji. Argumenty przemawiające za poszerzeniem lokalu stacji są wystar-

czająco przekonywujące. Warunki ku temu istnieją: lokal można rozszerzyć o sąsiednie pomieszczenie, gdzie znajduje się w tej chwili Wojewódzkie Archiwum Rent. 24 grudnia na obradach Prezydium akceptowano przeniesienie Archiwum. Na sesji Rady w dniu 30 października także akceptowano. Tylko nie widać wykonania.

Łodzi potrzeba 25 samochodów osobowych lub sanitarnych — referowano wtedy kolegium. Inaczej łódzkie lecznictwo, szczególnie otwarte, przy obecnym stanie taboru nie będzie mogło sprawnie funkcjonować. Efekt apelu: w ciągu ub. r. z Warszawy nadeszły do Łodzi 4 nowe wozy.

Jak wygląda obecnie sytuacja w kolumnie transportu sanitarnego, która obsługuje pojazdami mechanicznymi wszystkie placówki podlegające Zarządowi Służby Zdrowia (połatanie rejonowe, pogotowie ratunkowe, penicylinowe, szpitale itp.)?

Kolumna transportu posiada 96 różnych samochodów, m. in. sanitarek, wozów osobowych i ciężarowych. Gdyby nawet wszystkie te wozy były „na chodzie”, to i tak potrzeby Łodzi nie byłyby zaspokojone. Można więc sobie wyobrazić sytuację, jeśli dziennie najwyżej 72 auta znajdują się w eksploatacji. Reszta stoi. Przyczyny: remonty kapitalne, bieżące, przeróbki, brak części zamiennych. Tu trzeba dodać, że 3/4 ogólnej ilości aut, to przestarzałe typy, które już od dawna powinny być wycofane. Zaledwie 1/3 to nowe wozy, ale zdarza się również, że i te szybko muszą wędrować do naprawy, a bardzo często reklamuje się je wprost po otrzymaniu z fabryki. Tak było ostatnio z trzema otrzymanymi „Warszawami”.

Dziennie zapotrzebowanie na wozy osobowe, względnie sanitarne, które mają przewozić lekarzy i pielęgniarki do chorych, wynosi przeciętnie 50. Na tę liczbę do dyspozycji można postawić poszczególne działy wojewódzkiego zarządu służby zdrowia maksimum 23 samochody. Z resztą DRN muszą sobie radzić same. Jak? A więc przede wszystkim — wynajmować taksówki.

MILIONY DLA... TAKSÓWER

I tu dochodzimy do absurdów. W roku 1956 Łódź wydawała na taksówki dla lecznictwa przeszło 1,5 mln zł. W owym czasie za te pieniądze można było nabyć przeszło 50 aut. W ubiegłym roku suma wydana na taksówki była nieco mniejsza. Może w pewnym stopniu pomogło tu dostarczanie aut z przemysłu. Ale ta akcja okresami przysparza więcej kłopotu, niż pożytku. Auta z poszczególnych zakładów pracy i instytucji nadchodzą w znacznie mniejszej ilości niż się planuje, przy tym są to w większości wozy stare, szybko psujące się.

Mimo tej pomocy w roku 1957 wydano również przeszło milion złotych na taksówki. W jednej tylko dzielnicy Bałuty, która jest bardzo rozległa, suma wydatkowana na ten cel osiągnęła blisko ćwierć miliona złotych.

Sprawa tragicznej sytuacji transportu sanitarnego w Łodzi omawiana była na październikowej sesji Rady Narodowej, poświęconej problemom lecznictwa. J. Kowalczyk z komisji zdrowia, badającej wnikliwie sytuację, przedstawił trudności transportu, wymieniając zawrotną sumę wydatkowaną na taksówki. Postawił też pytanie, czy nie jest ona wystarczająca na kupno własnego taboru. Uchwala Rady powzieta na tej sesji zobowiązała Prezydium do zwiększenia taboru kolumny transportu sanitarnego o 22 samochody osobowe, 4 ciężarowe i 3 specjalne.

PRZEZ JEDNĄ BRAMĘ...

Druga sprawa omawiana także na sesji Rady jest sprawa obsługi technicznej transportu sanitarnego służby zdrowia. Jest ona „piękna” ilustracją do przykładu: jak być nie powinno.

W Chińskiej Republice Ludowej



Ponad 800.000 urzędników i mieszkańców miast chińskich wyraziło gotowość wyjazdu na wieś w celu udzielenia pomocy chłopom. Na zdjęciu: profesorowie i studenci uniwersytetu w Szanghaju zgłaszają swój akces do wielkiej akcji pomocy wsi. Fot. — CAF

Pół roku w sercu Afryki (8)

Na wsi murzyńskiej

Nieraz zdarzało mi się przejeżdżać przez wsi murzyńskie. Wszędzie widać jednakowe okrągłe domki i dachy na bambusie, pokryte liśćmi palmowymi. Nowe domki są czerwone, bo ziemia i glina w tamtych stronach są czerwone. Stare — prawie bezbarwne. Domy dla białych lub większe domy murzyńskie, jak również szkoły i domy modlitwy są budowane z małą domieszką cementu importowanego z daleka. Wapno wyrabiane jest na miejscu z muszli dobrze roztrzaskanych na mączkę. Muszli tych dostarczają w dużej ilości rzeki, a nawet bardziej mokre miejsca w dzungli.

Przed każdym domkiem zauważyć można bambusowe leżaki, na których przeważnie wypoczywają mężczyźni. Obok bawi się kilkunoro dzieci, które kiwają mi wesoło rączkami i wołają „balamo”. Kobiety z dziećmi na rękach stoją uśmiechnięte. Małe dzieci murzyńskie są przez 3 dni od dnia urodzenia białe i niezmienią się nie różnią od dzieci białych. Dzieci małe i większe są naprawdę bardzo mile, tylko niestety nie dają się uścisnąć — tak bardzo boją się białych. Ale kawalek cukru zrobi swoje wcześniej czy później.

Często przejeżdżając przez wiesi słyszy się tam-tam, chociaż nie ma zabawy, ani większego zbiorowiska Murzynów. Są to sygnały porozumiewawcze. Na mnie te dźwięki robiły bardzo przykre wrażenie, biali zaś zamieszkujejący te strony, wcale na nie nie reagują. Spotykaliśmy też stada małp uwieszonych na drzewach. Robiły tak przeraźliwy rzyg, widząc zbliżający się samochód, że zatykałam uszy. Z przyjemnością jednak obserwowałam ich zwinnie ruchy. Do białych przywykają one znacznie trudniej i miały z nimi niejedną przeprawę, a nawet byłam kilkakrotnie pogryziona. Na mój widok albo uciekały, albo przeraźliwie krzyczały. Bardzo mnie to gniewało, a Murzyni, widząc moje niezadowolenie, na siłę brali małpy na ręce i dawali mi do posłuskania — wówczas małpa krzyczała przeraźliwie, wyla się jak piskorz, choć głaskały ją żywej ręce.

Dojeżdżaliśmy do domu. Tam-tam był coraz głośniejszy! Witających coraz więcej. Przed domem normalne ceremonie powitania, chóralne „balamo”. Widać było, żeby mi zrobić szczególną przyjemność, cała służba wystąpiła mniej więcej ubrana, nawet kobiety na swe uczesania musiały stracić co najmniej kilka godzin. A moja Puzzi (o niej jeszcze nie pisałam), rzuciła mi się na szyję i płacząc z radości szczebiotała, że wszyscy ją bili i że na każdym kroku spotykała „niamy”, co znaczy zwierzątko lub robaki gryzące. Nie bardzo dawałam temu wiarę, bo wiedziałam, że Puzzi jest ogólna ulubienica, a ponieważ była otaczana

przeze mnie szczególną opieką, nikt by się nie odważył zrobić jej krzywdy. Zaraz po przyjeździe do Afryki zaproponowali jednej wdowie, że zabiorę Puzzi i będę się nią opiekowała aż do wyjazdu. Małka była uszczęśliwiona, a Puzzi bardzo prędko przywykła do mnie i chodziła za mną wszędzie, sprzedając mnie, jeżeli widziała na drodze „miamę”. Puzzi była trochę nieznosna dla otoczenia murzyńskiego, wymagała od służby więcej niż ja, ale mnie słuchała. Była niebawem muzykalna. Słysząc muzykę taneczną z radia, natychmiast łapała rytm i naprawdę miała ruchy niezrównanie miłe i estetyczne. Puzzi miała trzy latka. Przez czas mego pobytu nauczyła się sporo słów po francusku, a rozumiała prawie wszystko. Podobno dzieci murzyńskie bardzo dobrze się rozwijają, wykazują duże zdolności i chętnie się uczą.

Staralam się zainteresować kobiety dekorowaniem się kwiatami zamiast sztuczka biżuterią. Robiłam dla Puzzi piękne wianki z kwiatów, wszystkie Murzynki były zachwycone, ale same nigdy nie uplotły wianka. Puzzi, kiedy ją wzięłam do siebie, miała na sobie jako jedyny strój sznurerek niebieskich koraliików związanych w pasie. Szyłam dla małej sukienki i majteczki, które nazywałam „trikoci”. Ubiierała się chętnie wykazując sporo ciekierii. Sztuczka biżuteria, którą tak chętnie kupują i noszą Murzynki, jest przeważnie pochodzenia czeskiego. Jedwabne, piękne, wzorzyste chustki są również czeskie. Pantofle i buki na gumowej podeszwie, bardzo noszone przez Murzynów w małych miasteczkach i większych miastach — są produkcji Bata. Zauważyłam jeden produkt pochodzenia polskiego — to zapalki z rysunkiem słoniu. Musiałam bardzo się wstydić, gdy mi mówiono (i szło o zakład), że co dziesiąta zapalka zapala się — zwróciłam jednak ich uwagę, że to się dzieje w porze deszczowej, kiedy jest zbyt dużo wilgoci w powietrzu. Co miałam innego powiedzieć?...

JADWIGA FABRYCY

Nasza korespondentka, p. Jadwiga Fabrycy, podczas swego pobytu w Afryce, nabyła się chorobą spowodowaną pasożytami, która nosi egzotyczną nazwę „Loa-loa”. Pani Fabrycy przebywa obecnie na leczeniu w szpitalu Akademii Medycznej przy ul. Sterlinga 1/3. Jak nas zapewnijają lekarze, choroba ta nie jest niebezpieczna dla życia, jednak trudna do leczenia, które może potrwać dość długo. W rozmowie z nami p. Fabrycy przyrzekła, że mimo choroby skończy cykl reportaży z Afryki, pisanych dla „Dziennika Łódzkiego”. Dziekujemy w imieniu czytelników i redakcji i życzymy naszej miłej korespondentce jak najszybszego powrotu do zdrowia.

„Dziennik” wśród łódzkich naukowców Z prof. dr Kuczewskim o budowie elektrowni atomowej

Prof. dr inż. Stanisław Kuczewski jest kierownikiem Zakładu Sprężarek Katedry Ciepłych Maszyn Przepływowych Politechniki Łódzkiej, dyrektorem naukowym Instytutu Techniki Ciepłej w Łodzi oraz przewodniczącym zespołu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego do budowy elektrowni atomowej w Polsce.

Ponadto prof. Kuczewski, jako specjalista z zakresu ciepłych maszyn przepływowych, był dwukrotnie delegatem Polski na obrady Grupy Wzajemnej Pomocy Technicznej krajów demokracji ludowej. Celem tych obrad było ustalenie warunków wzajemnej współpracy naukowo-badawczej i konstrukcyjnej w dziedzinie turbin gazowych.

— Te liczne fotografie — Te pańskie dzieła? — Tak, to moja pasja, Robię moc zdjęć. — Taka pasja jest wyjątkowo czasochłonna. Jak pan umie połączyć tak rozległą działalność naukową z fotografią? — To bardzo łatwe, każda fotografia to po prostu chwila wycieczki po pracy. — Czy wykresy, które leżą przed panem, to materiał do jutrzejszego wykładu? — O, nie. To wykresy do pracy naukowej, którą przygotowuję do druku. Pracuję nad nią w chwilach wolnych od innych zajęć, już dwa lata. Niestety, będę ją musiał jeszcze uzupełnić; żadna praca naukowa nie jest nigdy w pełni doskonała. — Łączenie pracy naukowej na Politechnice z funkcją dyrektora naukowego Instytutu Techniki Ciepłej nie komplikuje panu pracy? — Wprost przeciwnie, albowiem jedna praca niejako uzupełnia drugą. Są to jak gdyby dwie strony tego samego zagadnienia. Pracując naukowo w ITC, czerpię, w znacznym stopniu, treść do wykładów wprost z praktyki badań naukowych, które nieustannie prowadzimy w 7 zakładach instytutu. Przynosi mi to wiele korzyści i daje dużo zadowolenia. — Co jest przedmiotem prac naukowych ITC i jakie są jego cele? — Przede wszystkim jedno ważne stwierdzenie: Instytut przynosi państwu duże dochody, co w dobie naszych ogólnych trudności ekonomicznych jest sprawą wielkiej wagi. O wszystkich jego pracach trudno by tu powiedzieć, więc tylko jeden przykład: ulepszenie wentylatorów górniczych, których nowe modele wchodzi do produkcji seryjnej już w roku bieżącym. Będą one zużywały, w produkcji rocznej, o 450 milionów kilowatogodzin mniej, niż dotychczas używane. Już w roku 1958, i w następnym, przyniesie to naszej gospodarce państwowej około 110 milionów zł oszczędności rocznie. — A jakie prace są obecnie na warszawie instytutu? — Między innymi jedną z prac jest opracowywanie projektów nowoczesnych wentylatorów przemysłowych dużej mocy dla elektrowni w Skawinie, Koninie, Żeraniu, Sielckach, no i w Łodzi. Część tych projektów wykonują już Zakłady im. Szadkowskiego w Krakowie. Te wszystkie prace są wysoko opłacalne. Instytut, spełniając tak pożyteczną rolę z punktu widzenia naszej ekonomiki ma wszelkie dane, by rozwinąć się w instytucję naukową o szerokim zasięgu. Dysponuje kadrą naukową, dalsze etapy naukowe gwarantuje mu Min. Przemysłu Ciężkiego w każdej chwili. Sprawa rozbija się o trudności lokalowe. Niestety. Skoro już nadarzyła mi się okazja do zabrania głosu na łamach „Dziennika Łódzkiego”, muszę stwierdzić z żalem, że nasz łódzki ITC nie odczuwa ciepła lokalnego patriotyzmu. A przecież tej techniki tak nam potrzeba. — Korzystając, że jest pan przewodniczącym zespołu Min. Przem. Ciężkiego do budowy elektrowni atomowej w Polsce, chciałbym spytać, jakie zadania ma spełnić zespół i z kogo się składa? — Zadanie: zbadać możliwość, czy można u nas, w kraju, budować elementy elektrowni atomowej oraz nakreślić wytyczne dotyczące przeszkolenia jej przyszłych konstrukt

W elektrowni atomowej nie może zawieść ani jedno urządzenie, poczynając od najdrobniejszej śrubki, a kończąc na mechanizmach zdalnie kierujących. Z chwilą gdy elektrownia ruszy, nie będzie już można wysłać montera w dowolne miejsce, żeby usunąć zaciecie, czy wymienić kabel. To będzie niemożliwe. Dlatego też wszystkie, nawet najdrobniejsze ewentualności muszą być przewidziane i przemyślane. Osobne zagadnienie, również trudne do rozwiązania to materiały jakich użyje się do budowy elektrowni jądrowej; muszą to być materiały idealnie czyste, tzn. takie, które nie podlegają zmianom wskutek działania promieniowania radioaktywnego. Np. zwykłe smary techniczne ulegają rozpadowi i nabierają niebezpiecznych właściwości radioaktywnych. Są to poważne i niezwykle trudne zadania. — Jaka trudność wysuwa się na czoło? — Jak zwykle: kadra specjalistów. Podstawowym warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia jest wyszkolenie wystarczającej liczby specjalistów, którzy będą budować, a następnie kierować pracą elektrowni. — Powszechne przekonanie, że każdy, lub prawie każdy naukowiec jest rozstrągnięty, ośmiela mnie prosić pana profesora o odpowiedź na pytanie osobiste. Można? — Proszę bardzo. — Czy jest pan rozstrągnięty i czy zechciałby pan przy pomnieć sobie jakieś jedno zdarzenie, które potwierdziłoby tę ogólną opinię? — Profesor Kuczewski spogląda szybko na zegarek i wybucha serdecznym śmiechem: — Tak, troszeczkę... Miałem dziś być na imieninach. O szóstej. A teraz jest dziewiąta. Gdyby nie to ostatnie pytanie... Zupelnie zapomniałem... Rozmawiał: Wł. Stok, **DZIENNIK ŁÓDZKI nr 7 (3482) 3**

100 tys. tomów literatury medycznej w pofabrycznych halach

Biblioteka Akademii Medycznej w Łodzi oddająca cenne usługi łódzkim pracownikom służby zdrowia, naukowcom i młodzieży akademickiej — walczą od lat z poważnymi trudnościami lokalowymi, uniemożliwiającymi jej normalne funkcjonowanie, a nawet zagrażającymi jej istnieniu.

Zbiory biblioteczne, obejmujące ok. 100 tys. woluminów dzieł medycznych i farmakologicznych, komplety czasopism lekarskich oraz ponad 12 tys. tomów podręczników dla studentów medycyny i farmacji, umieszczone zostały w niedostatecznie przystosowanych pofabrycznych halach. Czytelnicy i pracownicy biblioteki zmuszeni są przebywać w kilku niewielkich izbach, pozbawionych centralnego ogrzewania. Ok. 20 tys. tomów znajduje się w magazynie — paczki z książkami zagradzają dostęp do szaf i półek.

Kiedy Biblioteka AM w Łodzi otrzyma wreszcie pomieszczenie odpowiednie do jej potrzeb i zadań? Z tym pytaniem personel i czytelnicy biblioteki zwracają się do władz Akademii i do gospodarzy miasta — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Cenny nabytek łódzkiego Muzeum Sztuki

Po dwumiesięcznym pobycie w Paryżu powrócił do kraju dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, doc. dr Marian Minich. Rezultatem jego podróży jest m. in. zapewnienie łódzkiej galerii międzynarodowej sztuki nowoczesnej wielu nowych cennych eksponatów — prac wybitnych malarzy Zachodu. Prace te reprezentują kilka kierunków malarstwa abstrakcyjnego, m. in. konstruktywizm surrealizm, takszym i imaginizm.

Oto nazwiska malarzy, którzy ofiarowali swe obrazy łódzkiemu Muzeum Sztuki:

TYLKO dla wędkarzy

Począwszy od dnia 13 stycznia ludzie odczytują i pogadanki oraz filmy o tematyce wędkarskiej odbywać się będą w sali przy ul. Zachodniej 55 w każdy poniedziałek o godz. 18. Dotychczasowy dzień świetlicowy przesunięty został z piątku na czwartek każdego tygodnia. Zmiana ta spowodowana jest użytkowaniem świetlicy przez studencki teatr satyryczny „Pstrąg”.

Kilka pytań „Dziennika”

Odpowiada Zdzisław Hajzler kierownik kina „Dworcowego”

- Co może pan powiedzieć o widzach swego kina? — Bardzo różnią się oni od widzów kin położonych w mieście. Oprócz podróżnych, dla których w zasadzie kino nasze jest przeznaczone, stałymi bywalcami „Dworcowego” jest młodzież w wieku 12—13 lat, wielu młodocianych uciekających z domu, wielu z rodzin z innych miast. Toż często zgłaszają się do nas rodzice zaginionych dzieci w nadziei, że w naszym kinie je odnajdą. Ostatnio np. był u mnie ojciec młodocianego uciekacza z Warszawy. Synek zabrał z domu zegarek i 2 tysiące złotych i znikł. Tym razem „zguba” się u nas nie odnalazł.
- Jaki macie repertuar i jak często jest on zmieniany? — Wyświetlamy filmy popularno-naukowe, bajki (w niedzielę), kroniki filmowe. Repertuar zmieniamy co tydzień, kroniki filmowe — dwa razy w tygodniu. Każdy seans trwa 55 minut, po czym po 5-minutowej przerwie, powtarzamy go. Kino czynne jest codziennie od godziny 8 do 23. W tych godzinach, można — po nabytciu biletu — w każdej chwili wejść do kina lub je opuścić — jest to przecież kino dworcowe, przeznaczone głównie dla podróżnych.
- Co można by w kinie ulepszyć? — Wiele. Sala jest słabo przystosowana do wyświetlania filmów i choć jednorazowo mieści tylko 87 widzów, jest tu duszno, istnieje bowiem tylko jeden wentylator. Wielka prowidzorka jest również kabina operatorska, gdzie także jest duszno i ciasno. Dworzec Łódzki ma być jednak wkrótce przebudowywany, sądzę więc, że w planach nowego dworca zaprojektowane zostało odpowiednio wyposażone kino, do którego łódzcy podróżni czują się już bardzo przywiązani. (slb.)

ŁÓDŹ CZY HAIFA?

Kto był w Haifie, wie, jak trudno tam nabyć choć kilogram kartofli, natomiast pomarańczę nie brak. Trudno zrozumieć, jak w przeciągu kilku dni właśnie Łódź zamieniła się w Haifę: wszędzie pomarańczę pod dostatkiem, a kartofli w sklepach wzorcowych Państwowego Przedsiębiorstwa Handlu Warzywami i Owocami oraz w sklepach pożywczych brak.

Słusznie więc czytelnicy nasi skarżą się na ten stan rzeczy. W sklepie warzywnym PPHWiO nr 75 (Piotrkowska 100), w sklepie nr 40 (Andrzeja Struga 18/20) kartofli nie ma i brak jest ich od kilku dni. W sklepie wzorcowym nr 74 przy ul. Piotrkowskiej 76 ziemniaków również nie ma. Na Andrzeja Struga pod nr 2 ta sama historia. Gdy zadzwonił się do sklepu nr 45 przy ul. Piotrkowskiej 125, kierownik oświadczył, że ziemniaki są, ale gdy koleżanka z redakcji pobięła, by kupić ich choć półtora kg, oświadczone jej, że ziemniaków zabrakło.

Dowiadujemy się, że wiele sklepów spożywczych PSS i MHD nie otrzymuje od kilku dni normalnych dostaw ziemniaków, mimo że klienci ich poszukują.

Zwróciliśmy się z kolei zapytaniem do dyrekcji Warzyw i Owoców o przyczynę tego stanu rzeczy. Kierownik sekcji obrotu tego przedsiębiorstwa, ob. Cupryn, oświadczył (cytujemy dosłownie): „Nie mi wiadomo o braku ziemniaków w podległych nam skle-

pach, a dostawy przebiegają normalnie”.

O tym stanie rzeczy poinformowaliśmy niezwłocznie kierownika Łódzkiego Zarządu Handlu, H. Plutę, który rozpoczął natychmiastową interwencję.

W międzyczasie otrzymaliśmy

Wieczór autorski Anny Pogonowskiej

11 bm, o godz. 19 w Klubie MPiK odbędzie się wieczór autorski ANNY POGONOWSKIEJ, autorki tomików poezji „Węzły” — 1948 r., „Przemiany” — 1951 r., „Krag” — 1958 r., „Urzeczywistnienie” — w druku. Utwory poezji recytować będą aktorzy Teatru Nowego: Eugenia Herman i Jerzy Kozakiewicz.

Początek o godz. 19. Wstęp wolny.

Z dniem 12 stycznia

Odwołane pociągi...

Z powodu braku frekwencji na okres od dnia 12 stycznia do 31 maja zostaną odwołane przez DOKP Łódź następujące pociągi: Łódź Kaliska — Toruń odjeżdżający z Łodzi o godz. 4.22 a przyjeżdżający do Torunia o 8.26 będzie kursował jedynie na odcinku Toruń — Kutno. Tak samo pociąg powrotny odjeżdżający z Torunia o godz. 16.24 a przyjeżdżający do Łodzi Kaliskiej o godz. 20.42 kursować będzie jedynie do Kutna.

W tym samym okresie skasowany zostanie pociąg Łódź Kaliska — Zduńska Wola odjeżdżający z Łodzi o 16.20 i przyjeżdżający do Zduńskiej Woli o 17.19 oraz pociąg odjeżdżający z Zduńskiej Woli o 23.18 a przyjeżdżający do Łodzi Kaliskiej o 0.19.

Od dnia 13. I. do dnia 31. I. marca nie będzie kursował pociąg pospieszny Łódź Kaliska — Gdynia, odjeżdżający z Łodzi o 23.10 a przyjeżdżający do Gdyni o 6.22 oraz powrotny odjeżdżający z Gdyni o 21.25 i przybywający do Łodzi Kaliskiej o 4.45. Ostatni pociąg z Gdyni odjedzie do Łodzi 13. I. 1958. (s)

Dary dla dzieci

Na choinkę dla sierot i dzieci repatriantów PCK Łódź-Polesie otrzymał dary w gotówce na sumę około 12.000 zł, ofiarowane przez łódzkie zakłady pracy i instytucje. M. in. ZPB im. Dym. Kościuszkowskiej, ZPO im. Wiegowski, „Textilimport”, Fabrykę Kosmetyków „Ewa”, Łódź, Zakł. Serwetu Pol. Łódź i inne. ZPP im. Lenartowskiego złożył dar w postaci 10 sukieneczek haftowych. Dary na choinkę dla sierot i dzieci repatriantów przyjmuje oddział dzielnicowy PCK Polesie, ul. Zielona 10, pokój 230, od 8—15.

Na temat sprzeczności wewnętrznych

Wydział Propagandy KL PZPR zawiadamia, że konferencja teoretyczna na temat „O sprzecznościach wewnętrznych społeczeństwa socjalistycznego w Polsce i drogach ich rozwiązywania” odbędzie się dziś o godz. 10 w sali KL, Al. Kościuszki 107, I piętro. Wszystkich zaproszonych prosimy o punktualne przybycie.

Ostatnia szansa...

„aby dzieci łódzkie mogły zobaczyć bajki „Król Ziab”, „Michałek w opalach” i „Gdy niósł prezenty Mikołaj święty” — to kupienie biletów na przedstawienie w dniach 11 i 12 bm. Są to oczywiście przedsta-

Wiceprzewodniczący Prezydium prowadzi dochodzenie w sprawie złego zaopatrzenia w ziemniaki

my telefon od resortowego wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej do Spraw Handlu — Edwarda Wróblewskiego.

— Bardzo się cieszę, że „Dziennik Łódzki” interesuje się sprawą złego zaopatrzenia naszego miasta w ziemniaki. Od dwóch dni chodzę po sklepach i często kartofli dostać nie można, gdy równocześnie obtrzymie ilości ziemniaków leżą w kopcowiskach i ziemniaczarkach. Obawiamy się, że wiosną zacznie gnić. Możemy zaopatrywać w ziemniaki również sklepy prywatne po cenach hurtowych bez żadnych ograniczeń, tak by utrzymać w sklepach cenę detaliczną z 1.10 za kilogram, ustaloną jako cenę maksymalną w detalu.

W stosunku do osób odpowiedzialnych za złe zaopatrzenie Łodzi w kartofle wszcząłem energiczne dochodzenie. Winni muszą być ukarani i Prezydium w tej sprawie wyda odpowiedni komunikat. Prezydium nie może dopuścić do tego, by z powodu złej pracy i opieszalści dystrybucji rozpoczęła się spekulacja ziemniakami na rynku łódzkim.

W stosunku do kupców prywatnych którzy pobierają wyższe ceny detaliczne od ustalonych, organa kontrolne wyciągną odpowiednie konsekwencje...

Ze stanowiskiem wiceprzewodniczącego Wróblewskiego, który osobiście kieruje interwencją, zgadzamy się w zupełności. Oczekujemy wyników dochodzeń i sankcji w stosunku do ludzi, którzy zaniedbali swoje obowiązki.

ZB. SKB.

Listy do redakcji

Adaptacja...

W ub. r. w naszym bloku władze miejskie postanowiły przeznaczyć strych na mieszkania. Po odpowiednim remoncie przybyły miały trzy mieszkalne lokale (po dwa pokoje z kuchnią).

Roboty wykończeniowe powierzono ZBM nr 2. Jednak, mimo że kierownik budowy otrzymał jeszcze w czerwcu ub. roku polecenie wykończenia tych mieszkań, nie zostały one do dziś ukończone. Nic więc dziwnego, że przez nie zamurowane okna wali do nich śnieg i deszcz. Niszczyją nie tylko te mieszkania, ale i niższe położone.

Wydaje nam się, że w Łodzi, gdzie tak odczuwa się brak mieszkań, niedopusz-

czalne jest prowadzenie całym latami tzw. adaptacji.

Komitet domowy z ul. Praskiej 4/6

Marzniemy

W imieniu tysięcy ludzi dojeżdżających do pracy tramwajami podmiejskimi z Pabianic, a przypuszczam, że i na innych trasach trapi pasażerów ta sama bolączka, proszę o interwencję w dyrekcji MPK, aby w myśl przyrządzonej zaczęła ogrzewać wozy tramwajowe na liniach podmiejskich.

Przecież chyba dyrekcja zda je sobie sprawę, że godzinna podróż w zimnym wagonie nie należy do przyjemności i goździ w zdrowie tak pasażerów jak i personelu MPK.

Na marginesie pragnę zaznaczyć, że w dniu 5 stycznia stwierdziłem, że wyjątkowo wóz motorowy jest ogrzewany, ale przecież to nie rozwiązuje jeszcze sprawy. S. S.

Z Filharmonii

Program najbliższych koncertów symfonicznych Filharmonii związany jest jeszcze tematycznie z okresem minionych świąt Bożego Narodzenia. Dotyczy to zarówno kantaty Bacha „Zrodziło się Dzieciątko...” jak i słynnego „Koncertu na Boże Narodzenie” Corelliego. Poza tymi dwiema okolicznościowymi pozycjami usłyszymy jeszcze dwa utwory z literatury Bachowskiej: arie ze Suity D-dur (której wspaniałe opracowanie orkiestrowe jest zasługą Grzegorza Fitelberga) oraz koncert na dwoje skrzypiec D-moll.

A oto skład wykonawców koncertu: orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Stefana Marczyka, połączone chóry „Hasso” i „Jutrzenka” oraz soliści: Izabella Strzałkowska — mezzosopran, Igor Mikulin — bas, Zenon Hodor i Jan Szalek — skrzypce.

„Szczęśliwa karika z PDT” KONKURS 10-lecia łódzkiego Domu Towarowego

W lutym br. mija 10 lat od chwili otwarcia w Łodzi popularnego PDT.

Dla uczczenia dziesięciolecia swojego istnienia łódzki PDT organizuje od 10 stycznia do 21 lutego wielki konkurs pod nazwą: „Szczęśliwa karika z PDT”. Warunkiem udziału w konkursie jest zakupienie w jednym z trzech łódzkich domów towarowych artystycznej kartki okolicznościowej w cenie 2 zł, do której dołączony zostaje bezpłatnie kupon konkursowy.

Dla zwycięzców konkursu przewidziano wiele nagród jak motocykl, radioodbiornik, prakę elektryczną, zegarki, płaszcze, pończochy, teatki skrzane itp.

KOLEJ „dusi się” od nadmiaru beczynnie stojącego taboru towarowego

Prawie trzy tygodnie temu koleje zakończyły trudny okres przewozów jesiennych. Do dnia 23 grudnia brakowało w ostatnim miesiącu ub. roku 5 tys. wagonów w skali krajowej, których żądali klienci. Podniósł się wielki krzyk: dawajcie wagony, stają fabryki, magazyny mamy przeladowane, ludzie nie otzry mają pieniądze, jeżeli na czas nie podstawicie nam wagonów! Dziennie w dyrekcji łódzkiej brakowało przeciętnie 300 wagonów.

Co będzie dalej, myśleli pracownicy przewozów DOKP Łódź. Takimiu zapotrzebowaniu na wagony towarowe nie poddamy. Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana. Jak nożem uciął od dnia 24 grudnia od wszystkich niemal poważnych klientów koleji przestały napływać zamówienia na wagony. Około 4 tys. wolnych wagonów stoi w tej chwili w naszym okręgu, a klienci nie zgłaszają zapotrzebowania. Kolej nie wykonuje w naszym okręgu planów załadunku dziennego o prawie 350—400 wagonów. Gdzie więc podziały się towary z maga-

zynów czy stanęła produkcja? Wysłała na jaw fikcyjność planowania klientów koleji. W okresie wzmoczonych okresów jesiennych zamawiali oni na wyrost olbrzymie ilości wagonów mogąc załadować jedynie znikomy procent, a teraz gdy wagonów jest pod dostatkiem, ze względu na początek miesiąca i roku nie zgłaszają zapotrzebowania. Przed wieczoraj w całej Polsce nie wykonano planów przewozów na przeszło 5 tys. wagonów, w okręgu łódzkim na 354 wagony. Już dziś wiadomo, że z powodu tej opieszalności pod koniec stycznia znowu wzmożą się zapotrzebowania klientów koleji, a wówczas może zaistnieć sytuacja sprzed świąt i kolej nie będzie w stanie dostarczyć naraz tak dużej ilości taboru.

Apelujemy więc do stałych klientów koleji, by przystąpili do równomiernego i systematycznego załadunku, gdyż to leży zarówno w interesie ich własnym jak i w interesie kolei. Wagony nie mogą przez wyczerpiecie miesiąca stać beczynne, a potem w ostatniej dekadzie rozpoczną się skar-

gi na brak taboru. Planowy przewóz towarowy leży w interesie gospodarki narodowej i o tym powinni pamiętać wszyscy bez wyjątku klienci koleji. (Sk.)



Sennik egipski

- Δ Fatamorganę w charakterze osobnika o zubożonej twarzy i z talarzem w ręce go dzinami oglądać — będziesz w restauracji czekał na kelnera.
- Δ Jabłko rozbite ujrzyć — pojedziesz na wczesny narciarstwo.
- Δ W charakterze listka bób kowego po ulicy spacerować — przejeżdżasz się tramwajem.
- Δ Za kierownicą nowego „Fiata”, kupionego za własne zarobione pieniądze się widzieć — nic nie oznacza.
- Δ Cztery podkowy na tle nieba ujrzyć — uważaj, bo grozi ci upadnięcie pod dorożkę konną.
- Δ Szkapę pożerającą twoje własne 50 zł zobaczyć — kupisz bilet do kina od „kontka”.
- Δ Lwa srogiego bez obawy oglądać — pojedziesz odwiedzić swego ciężko chorego dyrektora.
- Δ Meteory spadające na własną głowę odczuwać — klótnia z żoną.
- Δ Zonę swoją widzieć zadowoloną — czekają cię olbrzymie wydatki.
- Δ Gulasz wolowy idący w nogi odczuwać — pojedziesz na obiad do baru „na stojąco”.
- Δ Gwiazdy na niebie w biały dzień zobaczyć — spotkanie z chuliganem.
- Δ Krzyżki na pokratkownym papierze uporczywie zakreślać — czeka cię wielka wygrana lub wtórny analfabetyzm.
- Δ Dwa białe a trzecie jak śnieg oglądać — wygrasz w grze liczbowa.
- Δ Patrzeć w coś z głupią miną i nie nie rozumieć — będziesz czytał „Mimochodem”.

Napływają tkaniny z importu

Pracowity dzień składnicy tekstylnej

7 stycznia br. był niezwykle pracowitym dniem dla załogi jedynej, pozostałej w gestii Centr. Zarz. Handlu Tekstylne go składnicy tkanin. W ciągu kilku godzin pracownicy tej składnicy musieli wyładować aż

9 wagonów tkanin, które w ramach umów zawartych na ub. rok nadeszły dopiero teraz z Austrii, Belgii i Jugosławii. Handel otrzyma wkrótce do sprzedaży przeszło 250 tys. m wysokoogatunkowych tkanin mniących na garnitury męskie, kostiumy damskie oraz lekkie płaszcze.

Do składnicy łódzkiej nadeszły również pierwsze transporty wysokogatunkowej popeliny koszulowej z Czechosłowacji. Przeszło pół miliona metrów popeliny zakupionej w Czechosłowacji w różnych wozach i kolorach, ma się znaleźć w sklepach do końca I kwartału br.

Miłą niespodziankę sprawili łódzcy łyżwiarze

Łyżwiarze LTL dwa razy startowali w tym sezonie w Pruszkowie, a osiągniętymi wynikami sprawili miłą niespodziankę. Okazało się, że Łódź potrafiła wyzwać sobie kilku dobrze zapowiadających się zawodników.

Łyżwiarze LTL dwa razy startowali w tym sezonie w Pruszkowie, a osiągniętymi wynikami sprawili miłą niespodziankę. Okazało się, że Łódź potrafiła wyzwać sobie kilku dobrze zapowiadających się zawodników.

Opinia trenera i kapitana PZHL jest chyba bardziej miarodajna niż... prezesa Hokeiści nie mają po co jechać do Oslo

Zamieściliśmy wczoraj krótką notatkę dotyczącą podzielonej opinii wśród członków zarządu PZHL co do ewentualnego wyjazdu hokeistów na mistrzostwa świata do Oslo. Wydaje się nam że skoro trener Palus i kapitan sportowy Metternich stwierdzają, że naradza drużyna reprezentacyjna jest słaba, a nie możemy zdobyć się na pełnowartościowy zespół, nie ma o co iść do sukcesu na tafli lodowej w Norwegii.

Wiemy nie od dzisiaj, że hokej przechodzi kryzys, że w skali światowej nie możemy nawet marzyć, by równać się z takimi potęgami hokeja jak ZSRR, CSR, Kanada, USA, Szwecja a nawet Szwajcaria.

nie lepiej i mniejszym kosztem niż za granicą. Oczywiście nie znaczy to, że mamy ograniczyć kontakty z klubami zagranicznymi. Owszem, są one pożądane i powinniśmy możliwie często organizować zawody międzynarodowe.



ZURICH. — Zawody narciarskie w Grindelwald, które miały się rozpocząć wczoraj, przesunięte zostały na dzień następnny, wskutek silnego wiatru i opadów mokrego śniegu, który popsuł przygotowania organizatorów. W zawodach tych wezmą po raz pierwszy udział nasze narciarze. Ogółem zgłosiło się 120 uczestników z 16 państw.

WARSZAWA. — Zarząd PZLA postanowił nadać złotą odznakę Stanisławowi Walasiewiczowi. Odznakę tę wręcza jej lekkoatleta Orywał i Lewandowski, którzy w przyszłym tygodniu wyjeżdżają na kilka startów do USA.

Walasiewiczówna w swej karierze zawodniczej 7 razy reprezentowała barwy narodowe, zdobyła złoty medal olimpijski w Los Angeles i srebrny w Berlinie i do dziś utrzymuje się jej rekordy Polski w biegach na 100 i 200 m. Walasiewiczówna swego czasu odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi za propagandę sportu polskiego za granicą.

WARSZAWA. — Zarząd PZB zapomniał się z oświadczeniem dra Moskwy o przyczynie śmierci talnego wypadku pięściarza Lewandowskiego. Powodem tragicznego zgonu był krwawiak, jaki utworzył się w mózgu. Stwierdzono przy tym, że przygotowania do meczu, jak również przebieg samej walki przeprowadzono zgodnie z wymogami regulaminu.

Na rewii lodowej bilety tylko w przedsprzedaży

Wszystkich chętnych ujrzenia rewii lodowej berlińskiej Dynamy, która w dniach 10 i 11 bm. wystąpi w hali sportowej, informujemy, że ze względu na trudne warunki lokalne, organizatorzy postanowili nie uruchamiać kas biletowych przy hali sportowej w dniu imprezy. Bilety nabywać więc można wyłącznie w przedsprzedaży, która odbywa się codziennie w Ośrodku Sportowym Gwardii, ul. Główna 17 i kasie MDK, ul. Traugutta w godzinach 10-19. Kto więc wcześniej nie zaopatrzy się w bilet, straci okazję ujrzenia ciekawego popisu.

Koszykarze rozpoczynają niebawem drugą rundę spotkań mistrzowskich

Po 6-tygodniowej przerwie wznowione zostaną rozgrywki o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet i mężczyzn. Spotkania drugiej rundy powinny przynieść więcej emocji i stać na lepszym poziomie. Wyłonione przeciw zostały już zespoły, które między sobą prawdopodobnie rozstrzygną walkę o tytuł mistrzowski - Legia, Lech, Wisła oraz drużyny, które walczyć będą o pozostanie w szeregu ekstraklasy - Olimpia, Gwardia Wrocław, AZS Poznań.

ka poznańskiego Lecha, która jest faworytem ligowych mistrzostw. Koszykarze poznańscy wyjechali z reprezentacją Polski na tournée po Francji i Szwajcarii, a następnie startowali w międzynarodowym turnieju FSGT w Paryżu. Obrońca tytułu mistrzowskiego, stołeczna Legia zorganizowała natomiast międzynarodowy turniej w Bydgoszczy. Inne zespoły ligowe poświęciły okres przerwy treningom.

Na początku tegorocznych rozgrywek niektóre zespoły nie potrafiły prowadzić gry według nowych przepisów. Zobaczymy czy okres przerwy drużyny poświęcą na lepsze opanowanie taktyki.

Sobotnie i niedzielne spotkania będą ostatnią kolejką I rundy. II runda rozpocznie się 18 bm. W I lidze kobiet rozpocznie się natomiast II runda. Do Warszawy przyjadą mistrzyni Polski, koszykarki poznańskiego Lecha. Poznanianki grać będą z Gwardią i Polonia.

Najbardziej pracowicie okres ten spędziła chyba pierwsza pięćdziesiątka, która walczyła o utrzymanie się w ekstraklasie.

W Zakopanem rozpoczął się miesięczny obóz kondycyjny zorganizowany przed Wyciągiem Pokoju dla przeszło 30 najlepszych kolarzy polskich. Łódź na opozycję reprezentowana jest jedynie przez Jankowskiego. Zgłoszona była dodatkowo kandydatura Ulika ale PZKol. nie zgodził się na to.

Opiekunem naszych kolarzy będzie dr Mrozowski. Po obozie w Zakopanem 12 wytypowanych kolarzy wyjedzie na dalsze przygotowania do Jugosławii.

MAGAZYN Dziennika

Romantyczna historia



Do Londynu przyjechał rybak bretoński Jean Noel Fouquet i poprosił o rękę 40-letnią pisarkę, panią Hero Kanis, pięciokrotnie już zamężną.

Pani Kanis poznała swego narzeczonego w niezwykle trudnych warunkach. W czasie podróży do Australii statek żaglowy, na którym jechali rozbili się w wybrzeży Ile de Sein w pobliżu Bretanii. Podczas kilkudniowego pobytu na wyspie rozkwitła jej miłość do Jean Noel.

Przed sądem w Londynie stanął oskarżony o włóczęgostwo 42-letni Michael Kelly. Był on ubrany w malownicze lachmany z długą, prawie metrową brodą. Zapytany, gdzie pracuje, Kelly oświadczył: „W ciągu całego życia pracowałem tylko dwa dni i uważam, że życie jest zbyt ciężkie, aby je jeszcze obciążać pracą”.

Ze świata mody Statystyki światowe wykazują, że przeszło 310 milionów ludzi na ziemi w ogóle nie ubiera się. Na całym świecie istnieje pół miliona różnego rodzaju strojów ludowych.

Produkcji materiałów włókienniczych używają rocznie średnio 700 tys. rysunków do drukowania materiałów przeznaczonych dla kobiet.

Gdyby sukienki noszone przez wszystkie kobiety na świecie skrócono o jeden centymetr, to zaoszczędzonych materiałów starczyłoby na ubranie wszystkich kobiet w Holandii.

Guziki znane były już przed 3.500 laty. Zjemy o dwadzieścia lat dłużej Zakład badań Towarzystwa Asekuracyjnego Metropolitan Life Insurance Company stwierdził, że w ostatnich 57 latach, czyli od roku 1900, przeciętny wiek Amerykanów przedłużył się o dwadzieścia lat. Dzieci, które obecnie przychodzą na świat, będą żyły średnio 69,5 lat.

Ten sam raport mówi, że szansa 20-letniego mężczyzny rasy białej dożyć do 65 roku życia wzrosła z 514 na tysiąc w roku 1900, do 686 w roku 1955. Kobiety mają jeszcze większe szanse, gdyż w roku 1955 każda dwudziestoletnia kobieta miała szansę 800 na tysiąc dożyć do wieku 65 lat.

Badania przeprowadzone przez uczonych niemieckich dowiodły, że i w Europie życie ludzkie znacznie się przedłużyło. Powodem tego jest szybki postęp medycyny. Jednak między poszczególnymi krajami w Europie istnieją dość duże różnice.

Kłopoty z mumią Nowojorskie muzeum sprowadziło z Egiptu mumię, gdyż zaszła konieczność zreperowania bardzo cennej mumiі jednego z faraonów. Sprowadzona mumią nie posiadała takiej wartości. Zawierała ona zwłoki kłóregoś z doradców królewskich lub kapłanów.

Takich imprez można Śląskowi pozazdrościć

Bogato zapowiada się sezon piłkarski Śląska. Z nawiązanych licznych kontaktów międzynarodowych najciekawsze będzie spotkanie drugiej reprezentacji NRF, która pod nazwą jednego z okręgów zmierzy się w maju na Śląskim Stadionie z reprezentacją Śląska. W kwietniu drużyna Śląska wyjedzie do NRF metodą wyjazdów nie po zwycięstwa, a po naukę. Uczyć się trzeba i można w domu znacząco.

Ponadto w Sarajewie dojdzie do rewanżowego spotkania Sarajewo - Śląsk, a w czerwcu znów piłkarze śląscy wyjadą do NRF, gdzie zmierzą się z wielokrotnym mistrzem Niemiec - doskonałą drużyną Schalke 04 oraz z zespołem SV Eintracht. W sierpniu natomiast Śląsk gościć będzie u siebie piłkarzy Schalke 04.

Piłkarze Górnik (Zabrze) powrócili już do kraju ze swego zagranicznego tournée po Zachodzie. Nie powrócił tylko pomocnik Nowara, który, jak podaje PAP, spotkał w Munster swojego ojczyma i pozostał tam.

AGONIA TRZECIEJ RZESZY

— Nie potrzebuję już pańskich leków, aby z tego wybrnąć. Zostanę w Berlinie i kiedy przyjdzie koniec, będę gotów — oświadczył Hitler.

— Członkowie jego otoczenia, którzy właśnie opuścili bunkier i udają się samodzielnym w kierunku otwartej jeszcze na północny zachód szczeliny, nie będą potrzebowali wiele czasu, aby się przekonać, że ten koniec jest bliski. Czy można właściwie twierdzić, że to, co jest obecnie, nie jest jeszcze końcem? Ponad miastem leżącym w gruzach całkowicie czerwone niebo. Białe cylindry pocisków artylerii przeciwlotniczej zdają się raczej prowadzić nieprzyjańskie samoloty niż je ścigać. Syreny ryczą niemal bez przerwy nie ma już sygnału oznaczającego koniec alarmu, jeszcze nie skończy się jedno bombardowanie z powietrza, a już nadlatuje następna fala. Wśród wybuchów bomb nie można już rozróżnić eksplozji pocisków i huku walących się domów.

Mercedesy wysokich osobistości toczą się podskakując wśród ścian płomieni coraz to zmuszane do nagłych przystanków przez stojącą w drodze górę ruin lub też dlatego że nagły urywka się ulica, a tuż przed kotami otwiera się zięcący, obrzgniemy lej pełen wody, w której odbija się blask pożaru. Półobrot, trzeba objechać zwałisko murów, przemykać się przez inne płomienne korytarze...

Hitler pozostaje wśród berlińczyków, ale schron pod Kancelarią jest podobny do podziemnego pancernika, dobrze zabezpieczony, zaopatrzony w urządzenie klimatyzacyjne i wszystkie wygody, podczas gdy berlińczycy tłoczą się w piwnicach i przypadkowych schronach wstrząsanych eksplozjami, oświetlonych świeczką lub pograżonych w całkowitych ciemnościach.

Od 20 kwietnia poczawszy nie ma już bieżącej wody ani gazu, ani elektryczności. Ludzie chodzą czerpać wodę z krateń w zamienionych wskutek pozrywania wodociągów w jeziora. W piwnicach i schronach można zobaczyć nie tylko cywilów, męż-

czyn, kobiety i dzieci, ale także wojskowych, żołnierzy i członków Volksturm, którzy chcą się dowiedzieć, co się dzieje z ich rodzinami, opuszczają nielegalnie linie narażając się na ryzyko złapania i rozstrzelania przez SS-manów czy żandarmerię polową.

Świt 23 kwietnia wstaje wśród nieustającego bombardowania i huku salw; nad berlińskim piekłem nie się nie zmienia, chyba tylko odcień pożarów; czarne dymy przesłaniają czerwony blask. A jednak zanim jeszcze ustaliła się ta zmiana oświetlenia, jeszcze na kilka godzin przed białym dniem, pierwszy niewyraźny brząsk odkrywa przed naszymi oczami niezwykle widowisko: przed sklepami, czy też przed tym, co z nich zostało lub w miejscach, które nie są składami, stoją ludzie w ogonkach. Zaopatrzenie w żywność nie przestaje działać. Teatry, sale koncertowe, kawiarnie zostały zamienione na ośrodki dystrybucji. Wśród nieustannego wycia syren, wśród zalewu bomb padających na miasto urzędnicy obcinają bony. Ludzie czekający w kolejce godzą się narazić życie, aby otrzymać skąpe przydziały czarnego chleba i innych żywnościowych „ensatzów”, które może pozwoli im przeżyć. Bywa tak, że wybuch jednego pocisku skosi połowę czekającej kolejki, druga połowa zostaje na miejscu, lekko ranni nie ustępują z posterunku. Bywa też, że zawała się całe wnętrze magazynu i zabija sprzedawców. Nie uwalnia nawet minuta, a ludzie z ogonka, którzy wyszli cało, rzucają się, aby spłądować rozwaloną składnicę.

Przeglądając oswiadczenia i zeznania o ostatnich dniach Berlina, można stwierdzić, że w samym wnętrzu tego piekła zawarte było wszystko: porządek i chaos, mstwo i tchórzostwo, miłość bliźniego i prawo dżungli. Prawda jest, że żołnierze dezertują i ukrywają się, lecz prawdą jest także, że inni z heroizmem podejmują rozpaczliwą walkę.

Dnia 23 kwietnia, w dzień świętego Jerzego, patrona dawnej cesarskiej armii, wojska radzieckie wkraczają do Berlina, zajmując dzielnicę Pankow, o pięć kilometrów na północ od centrum. Wojska broniące miasta składają się z żołnierzy Wehrmachtu, Waffen SS, z członków Hitlerjugend i członków Volksturm. Mimo wsparcia przez artylerię i lotnictwo żołnierze radzieckie nie posuwają się tak, jakby chcieli. Działła i samoloty radzieckie muszą powstrzymać się od bombardowania w bezpośredniej bliskości swoich postępujących naprzód oddziałów, a właśnie tam, na samej krawędzi inwazji trzymają się mocno grupy obrońców.